

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

wynosi:

23 Dnia 10. maja r. b. wy-
szła nakładem towarzystwa przemy-
słowego

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej“ egzemp. czarnym dr. 10 ct. kolorowane 20 ct.

Nastąpiło drugie czytanie projektu ustawy przeciwpijaństwu w Galicji i na Bukowinie. W rozprawie ogólnej p. Seutter wniosł o ościnienie projektu napowrót do komisji dla wyrzucenia §§. 2, 3, 4, 5 i zastąpienia ich innemi, mniej dotkliwymi. P. Honigsmann nie mógł zaprzeczyć, że podobna ustawa istnieje we Francji, żądał, aby podobnie, jak tam obowiązywała Austrija cała, a nie pojedyncze prowincje. Wo on, że ograniczając ją do Galicji, napietnowaby się ten kraj (jak p. H. Kocha honor Galicję); że ustawa ta jest tylko na honor, a nie na korzyść, że nie przyniesie korzyści na jedn gałąź zarobku (t. j. na arzędaryzację, tak liczną; że w ogóle ustawa ta stoi w ścisłym związku z ustawą o lichwie. W końcu zapowiedział poprawkę. Przeciwi Seutterowi przemówił za palem ks. Krasieki (z klubu Russkich), wykazując, że koniec mianowicie, że sama szkoła nie pomoże przeciwpijaństwu, bo nietylko ci

Wszystkim tym, którzy nie byli na ogłosze-
niebraniu Towarzystwa kredytowego miąjskiego
we Lwowie, a roszkowali się dywidendą Banku
na hipotecznego jakże nieszczęśliwa wyda-
mina rzeczywistych akcjonariuszów tutejszego
Banku, gdy usłyszeli z gardła dyrekcji skromną
2 1/2%, na ich udział a wartość tego udziału nie
stety reprezentują odzienne w kursetach Cza-
sa, cztery poziome reski, umieszczone w rubry-
ce, żądają i dają. Prostackowie krakowskie
ci właśnie, co na zernaniu niedzielnem u ma-
stra Markiewicza dysputowali o założeniu Nowo-
grodzkiego, tak sobie a rzecz skoncludowali, że
gdyby Bank za owe 1,800,000 guldenów i za
300,000 będących do dyspozycji jego w National-
banku kupił od swego syna Galicyjskiego Zia-
kiedu kredytowego list zastawne, i siedział na
miejach jak Boruta w łechach łęczycykiego zamku
to nawet nie eskontują weksli na 9%, jeszcze
by 7% akcjonariuszom wypłacił. Ale cóż? co
śłodczy duchem, którzy umieją urządzić transpa-
renty, a nie konceptualistów, wiedzą, że i takie po-
tegi finansowe potrzeba także transparentów

Odrzucający wniosek Sauttera został odrzucony, i przystąpiono do rozprawy szczegółowej. P. Menger postawił popawkę, aby w §. 1. w ust. 2. przy wyrazach „lub nieleutnim... szynkując” dodać „widocznie nieleutnim”. Poprawkę tę przyjął minister sprawiedliwości, p. Glaser, przyjął ją i komisja, jakoż i Izba ją przyjęła. Po prawki p. Honigsmana do §. 1. i 2., tudzież aby ustawa ta całą Przedziałowi objęta nie uzyskały nawet poparcia. Z powyższą dro-

Prawdziwy szal niszczenia opanował teraz plac krakowski. Czasowi zachciało się wydawać w niedzielę i święta o drugiej godzinie po południu nadzwyczajne dodatki. Starowina po śmierci s. p. Mana, kompletnie stracił głowę, zapomniałszy o Towarzystwie Świecenia niedzieli. Jak to? o godzinie drugiej otwierać kantor admini-

Objądzka areyks. Albrechta po Ślawonii i Kroczi zamenia się w objazd tryumfalny. W Osięku, Diakowarze cała ludność, wszystkie stany z duchowieństwem przyjmowały go największym zapamię, a Zagreb starał się jeszcze je przecięgać. Wyprawiono mu oraz obryznia owoce z pochodniami, tudzież świetnie iluminacje, przyczem i pomnik Jellaczycza przepysznie oświetlono. Jak wiadomo, arcyksięż marszałek uchodzi za zwolennika Moskwy, alnie dlatego z takim zapamię przyjmowali go Kroczi, ani też właściwie dla demonstrowaniaprzeciw turkońskim manifestacjom Madiarów tylko dlatego, że areyks. Albrecht jest za okupacją Bośni i Hercegowiny, za którą musiałobyjsię spełnienie najwyższego marzenia Kroatów – tj. utworzenie obok Węgier i Przedlitawii osobnej wielkiej Kroczi pod berłem Habsburgów. O manifestacje młodzieży krocackiej z powodu przy-

Następnie cały ten kilkotysięczny lud udał się do cytaдели i tam jeden z obecnych wszedł na wieżę i zerwał z niej chorągiew turecką i podał ją w kawałki. — Na miejsce jej zatknął chorągiew moskiewską. Późem udał się przed dom konsula angielskiego i okrzykiwał: „Żywić!” Wzięcem całe miasto światnie miało być iluminowane. Wszędzie w oknach bryszała cy-

Są to wydatki na wyjątkowym położeniu na szerszym oparte, ale zawsze wydatki.

Najuczciwyszemu jednak i najdotkliwszemu jest strata czasu, wynikająca z przeciążenia jednostek sprawami publicznymi. Niektórzy z nich nie posiadają, nie siedząc w Radzie państwa, są w powiecie tak zatrudnieni, że zaiste gospodarstw ich znacznie na tem cierpi, za to też nieoszczędnie galeryjcy i tu się umieją wykpić, zwalając całe brzemie na kilku chętnych. W ostatnich czasach publicystyka nasza domagała się od właścicieli ziemskich współudziału czynnego w sprawach publicznych, nakładając obowiązek oddzia-

Z artykułu tego widzimy, iż owe oswo-
bienie dwunastu milionów Słowian na cel
oderwanie od Austrii przynajmniej sześciu miljo-
nów, gdyż bowiem Moskwa miała zamiar oswo-
bodzić tylko Słowian, którzy są w Turcji
oswobodziła by ich tylko sześć milionów, albo-
wino tyle tylko znajduje się na półwyspie Ba-
kańskim. Słowa o odrodzeniu zgniełego Zachodu
są podrywane przez Fadjewą, których użył
znanej swojej broszury, zagrażającej Austrii.
Fadjew dokonawszy takiej zmiany w Serbach
wyjechał z Belgradu ścieżką ziarna owej słowia-
ńskiej, na niewoli opartej cywilizacji między Bu-
garami i innemi narodami. Ląpie on je wszyst-
kie na wędkę moskiewskiego zaboru, a tylko je-
dynych Polaków złapać nie może, którym już ta
cywilizacja słowiańska obdarła skórę z grzbieta
stała się kością w gardle. Co jednak najważniej-
szego w tem wszystkim zaszło i co nas własni-
spowodoowało do przypomnienia manifestacji ser-
bskiej ostatnich tygodni, to ta okoliczność, iż Fa-
dziejew rzucił na grunt serbski ścieżki intrygi, któ-
ra dojrzawszy, wkrótce stanie się bezpośrednim
powodem do wmnieszenia się Austrii w wojnę
moskiewsko-turecką. W Wiedniu zapadła uchwa-
ła okupacji Serbji na wypadek zerwania pokoju
zawartego z Turcją przez Serbów, ażeby tym
sposobem zmusić Serbów do siedzenia cicho. —
Rząd moskiewski dobrze wie o tej uchwale, je-
żeli więc wywołuje pomiędzy Serbami podobną
demonstrację, prowokując ich do potągania
traktatu świeżo zawartego i wypowiedzenia woj-
ny Turcji, dowód to niewątpliwy, iż w planie
jego leży starcie z Austrią.

Dziennik czeński wychodzący po niemiecku w Pradze p. t. „Politik“ w nr. 123 zamieścił obszerny wstępny artykuł p. t. „Versuchung der Polen“, w którym zwraca się głównie przeciwko papieżowi z jakiegoś mniemane podburzania Polaków, których my w Polsce nic nie wiemy, i prze-

Wracając do udziału szlachty w sprawach gminnych najodpowiedniejzjmy wydatki się środki gdy właścicieli zostawisz wójtom, wszystkie drobne sprawy załatwia przez zastępcę, a główne mi sam kieruję — lub gdy ma tak przemówić, wpływ, iż zawoławszy wójta, pisarza i kilku radnych do siebie, omówi głównejsze sprawy, po lecając ich przeprowadzenie. (C. d. n.)

... (a) ... (b) ... (c) ... (d) ... (e) ... (f) ... (g) ... (h) ... (i) ... (j) ... (k) ... (l) ... (m) ... (n) ... (o) ... (p) ... (q) ... (r) ... (s) ... (t) ... (u) ... (v) ... (w) ... (x) ... (y) ... (z) ...

ciwko Anglikom, z powodu przedstawienia parlamentowi dokumentów o prześladowaniu unitów. Wywołując z owych faktów prawdopodobieństwo wzięcia udziału Polaków w wojnie wschodniej, zwraca się w imię słowiańskiego pokrewieństwa ku nam i ku carowi, zachęcając obie te nieprzyjacielskie strony do pojednania i zgody.

Czesi przeczuwają, iż wystąpienie Polaków po stronie przeciwnej Moskwie, odebrałyby charakter panslawistyczny moskiewskiej wojnie z Turcją, i to jest zapewne jedyną przyczyną owego wystąpienia głównego organu ich politycznego działania. Wystąpienie to jednak w zwrócić swoim do cara jest bardzo nieśmiałe, i nie spostrzegamy w nim wiary w jego skuteczność „Politik” sama nie wierzy, ażeby car skłonił się okazać do przyznania praw należnych Polsce, my zaś jesteśmy pewni, iż nie wysłucha jej prośby i wołania w imieniu Słowian o zgodę dwóch narodów „które świat słowiański uważa za dwa najpotężniejsze swoje filary.”

Przedstawiając ważność dla słowiańszczyzny zgody Moskali z Polakami, powiada, iż pojednanie dwóch tych narodów „uczyniłoby Moskwę potężniejszą w obecnej chwili od wszystkich jej dyplomatycznych sukcesów, jakie odniosła w Europie, począwszy od paryskiego traktatu.” Polakom, rozumie się, rad nieposkąpiła, najszerzej zaś rozwiodła, się nad tem, iż Europa zawsze tylko nas ludziła, że sprawy polskiej używała tylko jako narzędzia we własnych egoistycznych celach i przestrzega Polaków, ażeby dzisiaj nie dali się wyzyskać ani papieżowi, którego szczerze nienawidzi, ani Anglikom, ani Turkom i Madiarom, tym zaprzysiężonym wrogom Moskwy, jako reprezentantki Słowiańszczyzny. Gdyby się Polacy złączyli dani na podawany im przynęty skutkiem tego nie byłoby oswobodzenie Polski, które bez Prus i Austrii przeprowadzić się nie da, lecz tylko wzajemne mordowanie się dwóch bratnich narodów, bez żadnej dla nich korzyści. Dla Europy walka dwóch słowiańskich narodów i wzajemne ich wytypienie się może być pożądanem, ale dla całego słowiańskiego świata jest ono nadzwyczaj bolesnem i rani ich rodzinne, braterskie uczucia; w imię więc interesów słowiańskich i związków pokrewieństwa, staje „Politik” w imieniu Czechów, „przed wielkim carem i wielkim narodem” i woła o pojednanie.

Artykuł ten zasługuje ze wszech miar na uwagę. Jesteśmy przekonani, iż podyktowały go dobre chęci, ale zataić nie możemy, iż przyczytanie go zrobiło na nas przykre wrażenie, że autor ani jednym słowem nie wyraził zgody swojej i oburzenia z powodu ucisku Polaków przez Moskali, i że wasi i nieprzyjaźń Polaków do Moskali uważa za następstwo podburzania z zewnątrz, a nie jako skutki, srogich krzywd, jakich naród nasz doznał pod panowaniem caratu. Przypomnieć więc jej te krzywdy i całej razem Słowiańszczyźnie, uważamy za nasz obowiązek, ażeby tym sposobem doprowadzić ich do zrozumienia przyczyn, dla których Polska pozostać musi głuchą na słowiańskie wołanie i dla których czuje się uwolnioną od solidarności z tymi Słowianami, którzy korzą się przed jej tyranem, jego, największego autokratę w świecie, wybrałszy sobie na oswojonego.

Powtarzać faktów niesłychanych w dziejach, w skutkach których nastąpiło rozszarpanie Państwa polskiego, nie będziemy, są one bowiem powszechnie znane i potępione. Żaden przecież sumienny a niepozbawiony rozumu i godności Słowianin z faktu rozbioru ojczyzny naszej przyznać nie może Moskwie prawnego tytułu do panowania nad Polską. Prawo międzynarodowe, jakkolwiek bez Polaków o Polakach stanowiło, nadało wprawdzie Moskwie wobec dyplomacji prawne tytuły, ale pod pewnymi warunkami. Moskwa warunków nie dopełniła, i owe prawne tytuły zupełnie podeptała i odrzuciła; panuje więc dzisiaj nad Polską tylko mocą swojego knuta i swej pięści. Polacy czują w sobie obrazę wszystkich praw przyrodzonych i historycznych, czują się w najzupełniejszej niewoli pod jej rządami. Moskwa bowiem w rządzeniu nimi nie kieruje się żadnymi względami. Uważa się ona za samowładną panią naszych losów, idąc za popędem swojej azjatyckiej a nie słowiańskiej natury, traktuje Polaków jako istoty, niezasługujące nawet na względy zwykłej ludzkiej litości. Odebrała Polsce autonomię i zatarła ostatni jej ślad nawet w gminnych urządzeniach.

Z urzędów powypędzali Polaków, obśadzili zaś je Moskalami, których właśnie moskiewskie społeczeństwo ścierpieć dłużej nie mogło dla ich demoralizacji. Sądownictwo, które bywa ostatniem zabezpieczeniem prywatnych interesów narodu, praw pozbawione, wywróciła i sprawiedliwość oddała w ręce przekupników moskiewskich. Język polski wygnała z urzędów, mówienie nim w miejscach publicznych obłożyła kontrybucjami, pozbawiła Polaków prawa nabywania własności ziemskiej, czego nie czyni nawet rząd najbardziej barbarzyński. Oświata w Polsce, która była najwięcej wykształconym słowiańskim narodem i sama jedna samodzielnie rozwijała słowiańską cywilizację, została stłumiona. Szkoły wynarodowiono i młodzież oddano pod system pedagogicznego ogłupiania. Zakłady naukowe moskiewskie w Polsce istnieją tylko na to, ażeby uczących zmusić do zapominania ojczyzny.

języka i zamienić ich na ludzi bez czei i moralności. Sumienie Polaków wzięła Moskwa na tortury, systematycznie dręcząc, nie tortury hiszpańskiej inkwizycji. Wyznawanie wiary katolickiej pozbawia prawa do urzędu, do nabywania majątków; pozbawia rodziców prawa, nigdzie niezaprzeczonego, nawet u dzikich ludów, wychowywania potomstwa swojego według własnej woli i zmusza ich do wychowywania dzieci według danego rozkazu, a w razie oporu, jak to widzimy u unitów i w małżeństwach mieszanych, zabiera im dzieci. Gdy Turcy nigdy nie przeszkadzali modlić się podbitym narodom według obrządku ich ojców i w języku ojcystym, Moskwa zabroniła jednego i drugiego. Na myśl rzucano ciężkie kajdany najgłupszej w świecie cenzury; swobodę ruchu skrepowano tak dalece, iż każdy czuje się uwięzionym w swoim własnym domu. System moskiewski ekonomiczny ma na celu zamienienie Polaków na naród żebraków. Fiskalizm posunięto do najwyższego stopnia, gdy zaś podatki i kontrybucje, dotąd pobierane jakby z narodu będącego z Moskwą w wojnie, nie mogły ze wszystkiego obedrzeć pracownego rolnika i pilnego przemysłowca, oddał go rząd carski pod władzę czynownika złodzieja, który wszystko, co Polak posiada, uważa jako zdobycz dla siebie przeznaczoną. Dodajmy do tego straszne obrażenie rządów moskiewskich prześladowania polityczne, na jedną chwilę nie ustające, więzienia przepełnione patriotami, zaburzenie, na których się kosiły tysiącami trupy męczenników, pożogi miast, rabunki wsi i ów Sybir, jak czarna przepaść chłonący setki tysięcy tych, którzy bronili i bronią prawa człowieka i narodu, a potem wszystkim zapytajmy Słowian, czy Polacy uprawnieni są do szukania sposobów otrąśnięcia się z jarzma moskiewskiego rządu, który nie kieruje się wobec nich ani prawem, ani jakąś tam doktryną słowiańską, ani też żadnymi względami ludzkiemi!

„Politik” czeska, wiedząc jakie jest położenie Polski pod rządem moskiewskim, nie powinna się była zwracać do Polaków ze swoim wołaniem o pojednanie, gdyż Polacy nie mogą się jednak z rządem, który nie pyta o ich wolę ale ich dusi za to, że chcą zostać tem, czem ich Bóg stworzył, ufnąć w swoją przewagę fizyczną i bezkarność. Gdyby czescy publicyści posiadali więcej poczucia godności ludzkiej, to, jeżeli jest prawdą, że uważają nas za wielki naród, byłoby nas uwolnili od wołania o pojednanie, które w tych warunkach nie mogłoby być niczem więcej jak dobrowolnym zgodzeniem się na wieczną niewolę i chętnym wyzuciem się z ostatnich szlachetnych uczuć człowieka na rzecz najstraszniejszego despotyzmu. Potrzeba wielkiego doktrynerstwa jakiem się właśnie panslawiści czescy odznaczają, ażeby mniemali, iż Polacy złudzą się widokami słowiańskiej polityki bardzo wątpliwej wartości pod dzisiejszem przewodnictwem, i że dla tego, aby mogli zostać na sposób moskiewski Słowianami, przestaną być wprzód ludźmi. Naród tak uciśniony i sponiewierany jak Polacy nie byłby wart być narodem, nie zasługiwałby na szacunek, gdyby usłuchał rady tych, co go namawiają w imię Słowiańszczyzny do zgody z despotyczną Moskwą.

Jest u nas w Polsce stare dzieje wołosko, które łączyło i jednało narody w przeszłości naszej i którem się kierujemy w dzisiejszej naszej polityce, hasło iż tylko „Wolny z wolnym a równy z równym” łączyć i bratać się może. Zwolennicy słowiańskiej polityki nigdy o tem hasło zapominać nie powinni, ile razy interweniują pomiędzy uciśnionym a ciemiężycielem, i jeżeli nie chcą zasłużyć na miano podstępnych kusicieli całą usilność swoją powinni zwrócić do ciemiężcyli ażeby go naprowadzić na humanitarną drogę, a nie do uciemiężonego który ma na to rękę skrepowaną, ażeby jej nie mógł wyciągnąć do pojednania ze swoim tyranem. Reszty się, jakie ma uciemiężony w sobie, użyć musi dla własnego ocalenia, na starganie krepujących go więzów, i gdy Polacy ich w tym celu używają, nikt z uczciwych ludzi za złe im tego wziąć nie może.

Inne wartości są argumenta czeskiej „Politiki” gdy się zwracają do Moskali. Przyznajemy iż są słuszne; iż Moskwa na swoją szkodę wbrew własnemu interesowi i interesowi Słowiańszczyzny postępowała uciśkając Polaków; przyznajemy, iż Moskwa więcej by mocy zyskała w swojej potęgze przez zadowolenie słusznych wymagań Polaków, niż jej zyskała przez wszystkie swoje tryumfy dyplomatyczne, odniesione od czasu traktatu paryskiego — ponieważ jednak przyjęcie tych argumentów nie do nas zaaresowane, pomijamy więc je a przechodzimy do owego łudzenia Polaków przez Europę i egoistycznego wyzyskiwania naszej sprawy przez gabinety, o którym się tak szeroko „Politik” rozpisał.

Nie przeczymy iż niejednokrotnie nadużyto sprawy Polskiej i haniebnie wyzyskano poświęcenie Polaków, którzy walczyli wszędzie gdzie tylko o wolność ludów bój się toczył.

Długa to historia tych polskich poświęceń i niewdzięczności tak narodów jak i rządów, które z polskiej krwi owoce zbierały a ją pozostawiały na dalsze kałowanie.

Wszakże jeżeli udział Polaków w wojnach europejskich nie przyniósł niepodległości ojczyźnie naszej, nie da się zaprzeczyć, iż dzięki temu udziałowi, jako też zbrojnym

wystąpieniom Polaków, we własnym kraju, sprawa polska utrzymać została w rzędzie spraw, których załatwienia dopomina się każdorazowe położenie Europy. Bez nich bez tych ofiar, przemoc nieprzyjaciół naszych pogrzebałaby już dawno sprawę polską. Dziś, jeżeli nawet ci, którzy urzędowo ogłosili ją za nieistniejącą, czują przecieć jej bytność i straszą się jej podniesieniem, to nie czemu innemu przypisać należy, jak tylko temu wytrwałemu upominaniu się Polaków o swe prawa, o sprawiedliwość i byt.

Udział Polaków w wojnach europejskich przynosił i inne jeszcze korzyści. Każdy to uznać musi, bo to jest faktem w historii zapisanym, że gdyby Henryk Dąbrowski po trzecim rozbiore Polski niebył utworzył legionów polskich za granicą, które obok Francuzów rozpoczęły walkę, i przez lat wiele w różnych krajach Europy krew swą przelewały, nie byłoby Księstwa Warszawskiego, a z niem i częstkowej Restauracji po zupełnem zagładzeniu państwa polskiego.

Jakkolwiek nie mogą być zaprzeczone pewne korzyści z walki tak uporczywie przez lat sto prowadzonych, czują przeciw Polacy bardzo dobrze nierówność tych korzyści z ich poświęceniem, i sami wiedzą najlepiej, iż interes tylko egoistyczny był najczęściej pobudką dla gabinetów Europy w podnoszeniu sprawy Polski.

Nauczeni smutnem doświadczeniem, Polacy z mniejszym dzisiaj zapałem a z większą rozumą i rachunkiem zastanawiają się nad tem, czy wypada im brać udział w wojnach i wstrząsaniach europejskich, czy też zachować się wobec nich obojętnie. Ci więc wszyscy, którzy nie mieli i nie mają słowa oburzenia dla Moskali, gdy Polaków deptali z nienawiścią szatanów, a dzisiaj rozkliwając się nad polskimi cierpieniami udzielają Polakom rad roztropności, które na tem polegają, ażeby nawet głosu protestu nie wydali przeciwko despotyzmowi co ich dąwi, mogą być pewni, iż Polacy postąpią tak, jak im roztropność i dobrze zrozumiany interes nakazuje.

Czy zaś roztropność i interes narodowy bytu, oraz i wolności nakazuje im wziąć udział w wojnie Turcji przeciwko Moskwie, pomówimy o tem w drugim artykule.

Korespondencje „Gaz. Nar.”

Z Rumunii d. 9. maja.

Moskwa tutaj rozgospodarowała się na dobre, a pod jej opiekunkęm skrzydłem patriotycznej piegi hymny na cześć swojej niepodległości! Od Jas poczynawszy przez Paskany do Gałacz i dalej do Krajowej i Giurgewa, wszystkie koleje są niejako w stanie obłączenia. Każda wielka stacja posiada załogę pod dowództwem pułkownika jako komendanta stacji. Załoga ta składa się z kompanii korpusu kolejowego, z dodatkami pewnej ilości kozaków i żandarmów. Na mniejszych stacjach znajdują się mniejsze oddziały, tak zwane etapy, a co druga budka drożnicza posiada z trzema żołnierzami mają nadzór nad służbą kolejową. Każdy większy most jest pilnowany przez oddział najmniej 25 ludzi. Dyscyplina w wojsku panuje wielka, i zdarza się, że za zwyczajne złodziejstwo żołnierza rozstrzelują.

Pociągi osobowe istnieją jak za czasów spokoju, a pasażerowie dotychczas nie mogą się uskarżać na żadne szkazy ze strony Moskali, którzy w ogóle nadzwyczaj grzecznie względem publiki się zachowują. Codziennie ośm pociągów wojskowych błądź z ludźmi, bądź z materiałami idzie z Jas do Bukaresztu, gdzie na krainowej stacji Chihilli część bywa wyprawiana ku Krajowej a część koleją obwodową na linię Bukareszt-Giurgewa.

Dwa obozy są pod Bukaresztem uformowane, jeden ze strony północnej od Chihilli, a drugi przy pierwszej stacji kolei Giurgewskiej od południa.

Oddzielne oddziały wojsk moskiewskich przechodzą przez miasto, co przez dzienniki półurzędowe, jako przeciwną konwencję, bywa tłumaczone koniecznością skrócenia drogi.

W samym mieście widzieć tylko można oficerów różnej broni, jako też prostych żandarmów w towarzystwie cywilnych Moskali.

Transporta wojsk ku Bukaresztowi i dalej od Braiły zaczęły się dopiero 6. bm.; główna część armii idzie pieszo i wszystkimi drogami zdąża do Dunaju. W chwili, kiedy to piszę już wszystkie ważniejsze punkta nad Dunajem od Giurgewa na dół są przez Moskali obsadzone.

Nawin tutaj mało, bo czarny gabinet nad niem; czuwa, tak listy jak dzienniki cenzurze jego podlegają. Zwracam uwagę na to ziomłok, korespondujących z naszymi tu zamieszkałymi, aby jednem niestosownem słowem nie narazili wolności, a może i życia współrodaków. Jakkolwiek bowiem dotąd nikt nie padł ofiarą, to konsul generalny moskiewski przed wielu osobami dał się słyszeć głośno, że jakkolwiek nie mają oni zamiaru polować na Polaków, to jedno słowo przeciwne interesom Moskwy wystarczy do rozstrzelania winnego.

Armia rumuńska skoncentrowała się w Małej Wołoszczyźnie, grupując się w koło Kalafatu. Pierwsze starcia pomiędzy Widdyniem a Kalafatem wczoraj już były zamienione: oba miasta były kilka godzin w płomieniach i tylko deszcz ulewny zdołał ugasić płomienie. Dzienniki półurzędowe podnoszą to pierwsze starcie do wojny Rumunii (?) do znaczenia bohaterstwa, i nawołują ludność pod broń dla obrony ojczyzny przeciw tureckiemu barbarzyństwu.

Operacji w całym znaczeniu wojennych nie było dotychczas. Kilkakrotnie bombardowanie wiolem Braiły przez monitor turecki bez skutku, zbурzenie Rani, Oltenity, Beketu, Zimnicei, zabranie i zniszczenie kilkunastu statków handlowych rumuńskich, oprócz zniszczenia i śmierci ludzi, rezultatów nie dają żadnych.

Lotne oddziały bazyliuków i ci kozaków przepływają na brzegi przeciwnie, i szereg mord i pożogę. Pasja wojny, podżegana przez jednostronne organa rządowe, obejmuje młodzież uczącą się i urzędników. Nie rzadko zdarza się, że ludzie z znakomitą pozycją porucząją miejsca, zapisując się na ochotników. Znaczną liczbą koi i ambulanów składane są w ofierze, sam książę

że Karol ofiarował 100.000 franków na cel ekwipowania oficerów. By więcej pobudzić, poczuć patriotyzmu, we wszystkich księgarniach są wystawione na pokaz mapy przyszłej Rumunii pod nazwą „Dacji nowożytnej”. Oprócz obecnej Rumunii obejmują one nie tylko Bessarabię, Bukowinę, Siedmiogród, lecz i obwody Temeszwarski i Szegecki z obecnego królestwa Węgier. Mapy te przypisano do użytku w szkołach. Z tem wszystkim są ludzie, którzy smutnie kiwają głową nad obecnymi eksperymentami rządu Bratiana; są ludzie, którzy wotowali przeciw konwencji i jej następstwu, aby ich imie nie było przeklinane przez potomność” (słowa Blasenberga w Izbie posłów), są organa opozycji, które znajdują, że stan ten rzeczy prowadzi Rumunię do zguby, lecz wszystkie te głosy milną coraz więcej pod naciskiem rządu, prowadzonego na paskach Moskali. Organa opozycyjne zastrzegając się przeciw podzieleniu poglądów Bratiana, oświadczają wyraźnie, że wobec faktów spełnionych, patriotyzm nie pozwala im walczyć przeciw rządowi, dając przez to do zrozumienia, że i na nie czarny gabinet moskiewski swój wpływ rozciąga.

Przed kilku dniami na ulicach Londynu rozlepiłono olbrzymie plakaty, zapowiadające mityng w Hyde-Parku w d. 13. maja o godzinie 3. po południu. Właśnie jeden taki plakat przysłano nam. Na arkusza kolosalnych rozmiarów czytamy co następuje:

England and the War!
Down with Russia!
A great Demonstration of working men
Long Live Poland!
(Anglia i wojna! Precz z Moskwą. Wielka demonstracja robotników. Długie życie Polsce!)

Następnie czytamy, że mityng odbędzie się pod przewodnictwem Johna Rogersa, członka parlamentu, a że mowy będą mieli pp. Butter, Barry, Kitz, Morgan, Murray i wielu innych członków parlamentu.

Zaczyna tedy opinia publiczna w Anglii coraz energiczniej występować przeciw Moskwie. Nic nie pomogły jej agitacje, nic nie wskazywały rzucone przez Moskwę na sfalszowanie opinii publicznej w Anglii. Osoby świadome rzeczy opisują, że taki moskalofiliński a antiturecki mityng, jaki tam miał miejsce ku końcowi zeszłego roku, kosztował Moskwę kilka milionów rubli. Niemniej przeciw zdrowy i praktyczny rozsądek Anglików wziął górę nad machiawelizmem Moskwy i stronicy jej w Anglii porażkę za porażką odnoszą.

Curriculum vitae rezolucji Gladstona już znamy. Obiegi i zmodyfikowane były przedmiotowe debaty we wtorek, ale z powodu, że kilkunastu mówców zapisało się do głosu przeciw nim, a w Anglii nie ma zwyczajny wybierania generalnych mówców, przeto debata nie skończyła się we wtorek i odroczone została na czwartek. Wszakże niemal na pewno rokować im możemy, iż znaczną większością odrzucone zostaną.

Pogłoska o bliskim ustąpieniu Salisbury'ego utrzymuje się ciągle. Oto co w tej mierze pisze korespondent londyński *Nowej Prasy*:

„W większości parlamentu i w konserwatywnej prasie, podnosi się od dłuższego czasu coraz silniejsza opozycja przeciwko przyjacielom Moskwy w gabinecie, a mianowicie przeciwko markizowi Salisbury i lordowi Carnarvon, ministrowi kolonii. Dziś gdy opór opozycji przeciw polityce Disraeliego, jak się to przy rezolucjach Gladstona pokazało, staje się coraz słabszym, pomysły zapewne owi przyjaciele Moskwy o swem ustąpieniu z gabinetu. Gdy Salisbury do Londynu powrócił, sądzono powszechnie, że z gorliwością dla Turcji wywiódł on Moskwę w pole, he has out-kissed the Russians, mówiono, aby po za jej plecami z tem większą pewnością przeciwko niej działać. Ogłoszenie Księgi błękitnej, i cały przebieg sprawy, pokazały co innego, i wszyscy zwolennicy polityki narodowej odsunęli się od niego. Co do polityki jakiej rząd angielski trzyma się będzie w najbliższym czasie, mówią otwarcie w kołach ministerjalnych, iż ogłoszenie neutralności nie oznacza wcale biernego przypatrywania się konfliktowi, ale że rząd, bez formalnego ogłoszenia zastrzegł sobie zupełną swobodę akcji, która, jak się samo z siebie rozumie zawisła od pierwszych ważniejszych wypadków wojennych.”

Dzisiaj ma Rumunia ogłosić się niepodległą i tem samem wypowiedzieć wojnę Turcji w całej oficjalnej formie. Telegram nasz środowy donosi, iż pogłoski o ustąpieniu Cogolniczaną pobawione są podstawy, dał do myślenia, iż w łonie rumuńskiego gabinetu panują różnice opinii co do tej kwestii niepodległości. I rzeczywiście tak było. W *Polit. Corresp.* w korespondencji z Bukaresztu znajdujemy następujący komentarz do tego telegramu.

„Między ks. Karolem i Bratianem z jednej strony, a ministrem spraw zewnętrznych, Cogolniczanem, z drugiej strony, nastąpiło pewne nieporozumienie. Książę i Bratiano są za tem, aby Rumunia wzięła udział w wojnie, i aby armia jej wespół z moskiewską Dunaj przekroczyła; natomiast Cogolniczan jest przeciwny angażowaniu się Rumunii, i pragnie nie wychodzić po za stanowisko, utworzone konwencją 16 kwietnia.” Jednakże widać ze wszystkiego, że Cogolniczan musiał ustąpić; podróży Bratiana do Gałacz na spotkanie w. ks. moskiewskiego, musiał o tyle zmienić sytuację, iż Cogolniczan użył skrawki lepsze, czy też gruntowniejsze gwarancje ze strony Moskwy, odważył się wziąć udział w tym śmiałym kroku wypowiedzenia wojny Turcji.

Partia ruchu w Serbii, jakkolwiek nieliczna i nie ciesząca się sympatją w narodzie, jest przecieć tak ruchliwa, że bardzo łatwo kraj ten nieszczerzliwy znowu w wojnę wciągnąć może. Półurzędowe pisma wiedeńskie, świadome nacisku jaki Wiedeń wywiera na Serbię, zapewniają, iż Serbia w żadnym razie nie wzmiesza się do wojny. Natomiast pisma moskiewskie donoszą, iż za pośrednictwem Fiedajewa między Serbią a Moskwą została zawarta konwencja, w której ożnaczone są warunki pod jakimi Serbia udział w wojnie weźmie. Podobno jednak nie nastąpiło to wcześniej aż dopiero po przejściu Moskali za Dunaj.

Nim jednak Serbia powiększy zastęp nieprzyjaciół Turcji i nim Anglia wystąpi przeciw Moskwie w obronie swej własnej, znalazła już Turcja dość dobrego sprzymierzeńcę, a Moskwa dość niebezpiecznego przeciwnika w Czecheniach. Czechenia, niewielki kraj, położony na wschód i południe od Władykaukazu, wśród pasma gór kaukaskich, zamieszkały przez ludność białą i waleczną, niemal od wieku toczącą wojnę z Moskwą, podniósł obecnie sztańdard rokoszu. Owoż możebne jest bardzo, że powstanie Czechenów, samo przez się dość już niebezpieczne dla Mos-

kwy, wywoła ruch na całym Kaukazie, a wtedy sprawa Turcji w Armenii znacznie się polepszy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Z powodu wyjazdu opery od dnia dzisiejszego nie tylko w niedzielę i święta popołudniu ale i w sobotę wieczorem odbywać się będą przedmowa teatralne po znionych cenach wstępu.

— W komedynie „Jeden z nas musi się ożenić”, wystąpi dziś po raz pierwszy p. Pasakass, dyktant znany z przedstawień amatorskich.

— Zarząd oddziału lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego ma zaszczyt przypomąć P. T. czytelnikom, iż czytelnia oddziału wraz z biblioteką i wypożyczalnią otwarta jest każdej srody od godz. 5 1/2 — 8 po południu, każdej niedzieli od godziny 3 — 6 po południu w gmachu gimnazjum Franciszka Józefa, w sali rysunkowej na dole.

— P. Karol Reichardt, artysta-muzyk, ofiarował na cele ochronne tutejszych nakład z tysiącem egzemplarzy własnej kompozycji na fortepian p. t. „Niezapominajki, trzy mazury.”

— Księgarnia pp. Seyfarta i Czajkowskiego podjęła się rozsprzedaży nakładu tego.

— Za ten dar hojny składam niniejszem Wpisanie Karolowi Reichardtowi imieniem Ochronnej uprzejmości podziękowanie.

— M. dr. Tadeusz Żuliński i Samuel Leta, lekarz i akuszer, zobowiązali się leczyć bezpłatnie członków I. galic. Stow. głuchoniem. „Nadzieja”, p. Juliusz Nahlik zaś, właściciel apteki pod „Złotym orłem” dostarczać dla chorych leki za pół ceny. Za tę szlachetność i ofarność składa Wydział Stow. najserdeczniej podziękowanie.

— Dnia 20. maja, w pierwszy dzień Zielonych Świąt wyruszył z Przemysła o godz. 7. minut 43 z rana pociąg spacerowy do Mezo-Laborca. Ceny jazdy są bardzo niższe (II klasa kosztuje 6 zł. 62 ct. III 4 zł. 42 ct.), a publiczność powinna wzięć liczną udział w tej wyprawie, która nasuwa się sposobność poznania przelicznych okolic karpackich i zwiedzenia tunelu Łupkowskiego. Oddział nastąpi o godzinie 13 minut 15 w nocy, o godzinie 7. z rana w poniedziałek wszyscy będą już z powrotem w Przemyslu. Dla zachęcenia podajemy cały program wyjazdu:

I. Pociągiem odchodzącym z Przemysła i Leżanicy-Mihajły towarzyszyć będzie przez ciąg drogi osobna orkiestra wojskowa względnie węgierska. Zebrawszy przybywających na dalszych stacjach pociąg, przyjadą pociągi do Łupkowa o godzinie wpół do 2giej, gdzie złazconiem zostaną podane gdy goście wysiadają, pójść poprzeczni przed obok orkiestry do umyślnie przystrojonego i pięknie oświetlonego tunelu.

II. Po przejściu i obejrzeniu tunelu, goście zajmą napowrót miejsca swe w stojącym już w pobliżu pociągu, który przejeżdżający odznaczają się pięknością położenia i widoków przelazni Baskidu przybędzie do stacji Mezo-Laborca o godzinie 3. po południu.

III. Podczas obiadu w stacji Mezo-Laborca będą obie orkiestry na przemian odgrywać wybrone i ulubione utwory muzyczne.

IV. O godzinie 5. początek zabawy urządzającej się w kółkach w workach wpiętanym się na drzewa grą w kręgle o nagrody, grą w piłki (ballons) i w obrębie (cerceaux) i tańcami.

V. O godzinie 10. wieczór ognie sznecne a la Stawer, po skończeniu których nastąpi powrót.

VI. Podczas powrotu wspaniałe oświetlenie szczytów gór leżących między Mezo-Laborcem a Łupkowem.

— Kiedyśmy podawali za dziennikami wiadomości o aresztowaniu rzekomego generała „Iwana Janiny Żeziorańskiego” wyrażiliśmy równocześnie domysł, że oszust ten może być chybą generałem wojska żydowskiego. Olenie przebrał się w „Tugit”, że przypuszcza nie było mylnie. Pokazało się, że p. generał nazywa się właściwie Kasimir, a urodził się w Liskw w Galicji i często występował pod nazwiskiem fityzmem A. dąca Bieleckiego, teraz zaś oskarżony został przez Leona Fuchsa, kupca lwowskiego, o kradzież dokonaną u niego przed kilkoma laty. Skutkiem tego p. generał odstawiony został do Wiednia, gdzie sąd prawdopodobnie odkomenderuje go do więzienia.

— Na fundacji dzieła traktującego o prześladowaniu kościoła katolickiego pod Zborem moskiewskim, złożył w Administracji *t. Zarząd*, w dalszym ciągu składkę pp. L. P. i L. T. Helela, Tadzio, Zosia i Kazio Kuhn po 6 zł. ca., razem 3 zł. a. w.

— Festyn Tow. Harmonii odbędzie się dnia 3. czerwca w ogrodzie Strzeleckim. — O ile sądzić można z przygotowań rozpoczętych przez komitet urządzający, będzie to najprzyjemniejsza zabawa w tem rodzaju, na którą bez wątpienia się czeka. Inteligentna publiczność lwowska się sierz.

— P. Prokopowicz z Muszyna ofiarował na rzecz p. Richtmanowa 15 zł. na szkołę „Harmonii.” Za datkę ten składa podziękowanie zarząd.

— Na umundowanie kapelistów złożył m. Fr. Piłkowski 5 zł., Gołąb 3 zł., „i. i. i. z. Miłchański 1 zł., Zółkiewski 2 zł., Wyczałski 3 zł., Wojcicki 1 zł., Bangarten 1 zł., Jozczakowski 2 zł., Rawski 1 zł., Leitner 2 zł., d. Kaczmarek 2 zł., Głixeli 1 zł. Pan dr. Malinowski adwokat złożył na szkołę 5 zł. Za powyższe datki składki podziękowanie.

— Dla wdowy obarczonej siedmorgiem przyrodnich dzieci, mieszkającej pod l. os. IV przy ulicy św. Wojciecha, złożył w administracji *Gaz. Narod.* p. Szallaj 1 zł., N. N. 2 zł. Barcz 1 zł., Różni drobne datkami 90 c., anowis w sumie 13 zł. 30 c., razem 13 zł. 30 c.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny B., żonę byłego woźnego szóstowego, pod l. 32 przy ulicy Strzelskiej zamieszkałą, która własną trzytyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było ranami i śliskami, pochodzącymi od ciała. Zmarła podrywana i wyglądała jak skielec. Zarząd.

— Władomości policyjne. Przedwornym awigila policja Anny

Z drukarni „Gazety Narodowej” pod zarządem A. Skarla.

Lwów d. 12. maja.

Węgierskie dzienniki zaniepokojone są mocno zapowiedzianem ogłoszeniem niepodległości Rumunii i obwołania księcia Karola królem. W ostatnim numerze *Gazety Narodowej*, korespondent nasz z Rumunii pisze, iż tam wydano mapę Nowej Dacji, obejmującą Siedmiogród, Bukowinę i południowe Węgry wraz z Temeszwarem, i to z inspiracji rządowej, aby dla polityki Bratiana zyskać zwolenników. Dzienniki węgierskie, a nawet umiarkowany, ministerjalny *Pester Lloyd* wzywają rząd, ażeby wystąpił z swej neutralności, skoroby ogłoszono niepodległość Rumunii. Inne idą jeszcze dalej, i wzywają rząd do czynnego wystąpienia i wystawienia korpusu w Siedmiogrodzie nawet w razie, gdyby Rumunia wzięła czynny udział w wojnie przeciw Turcji. I słuszną dodają uwagę, że jeśli gabinet wiedeński uważa udział Serbii w wojnie za sygnał dla Austro-Węgier do zajęcia Serbii, to takie samo niebezpieczeństwo grozi monarchii i z wmieszania się Rumunii w wojnę i z ogłoszenia się niepodległą.

Alie gabinet wiedeński coraz dalej wycofywał się, gdy niebezpieczeństwo istotnie grozi. Ministerjalna *Presse* w odpowiedzi na wezwania węgierskie odpiera dzisiaj, że gabinety, a i austro-węgierski, nie odpowiadając na wezwania Rumunii o zabezpieczenie jej neutralności, namarkowały tak swe stanowisko, iż i teraz wobec wypadków, które jako konsekwencje wkroczenia Moskwy do Rumunii przewidzieć się dały, wystąpienia ich spodziewać się nie należy; co znaczy, że Austrija i w razie wzięcia udziału Rumunii w wojnie, i ogłoszenia jej niepodległości, zachowa się nadal neutralnie.

Cóż więc znaczyło oświadczenie Andrassego w odpowiedzi na interpelację, że Austro-Węgry przestrzegać będą swych interesów, i skoro te zagrożone będą, poczyni potrzebne kroki?...

Takie z jednej strony stawianie się w gotowości niby do zabezpieczenia swych interesów, a z drugiej strony cofanie się, gdy te interesa najwidoczniej są zagrożone, charakteryzuje całą sytuację Austro-Węgier w dzisiejszej chwili. Ktoś ją trzyma za pół tak, iż co się zerwać powinna, to ona cofa się. A tym ktosiem jest nie kto inny, tylko gabinet berliński. Nie pozwalają jej ani iść z Anglią, ani na własną rękę bronić swych interesów. Są to skutki wejścia Austro-Węgier w trójcesarskie przymierze.

Operacje Moskali przeciw Karsowi i Erzerum zostały wstrzymane. Urzędowe biuletyny, jakie telegraf przyniósł z Petersburga i Tyflisu, napróżno chcą zamaskować klęski, jakich Moskałe doznali d. 6. i 8. maja pod Karsem. Jenerał Loris-Melikow w d. 6. maja usiłował postą-

pić z silnym oddziałem wojsk na południowo-zachodnią stronę Karsu, drogą ku Erzerum wiodącą. Udało mu się wprowadzić zająć miasto Kargisman, lecz potem oddział wojsk jen. Loris-Melikowa „musiał rekognoskować i powrócić”. Tak opowiada biuletyn, lecz nie wyjaśnia, kto zmusił ten oddział do rekognoskowania w tyle. Ostatni ustęp biuletynu jest jednakże jasnym. „Pułk dragonów Schwera wysłano naprzeciw tego oddziału”. Przetłumaczywszy to z języka wojskowego na zwykły, okaże się, że oddział ten został pobity, uciekał, a pułk dragonów wziął uciekających pod swoją opiekę i zasłonił dalszy ich odwrót.

To stało się na południowym zachodzie Karsu d. 6. maja.

Jenerał Szeremetiew na północnym zachodzie Karsu d. 8. maja nie doznał lepszego powodzenia. Na północ i południe Karsu poruszały się moskiewskie kolumny ku wspólnemu celowi na zachodzie, ku Erzerum. Południowy oddział pod jen. Loris-Melikowem, musiał się cofnąć przed Turkami, d. 8. maja zaś musiał Szeremetiew rejterować. Spotkała go przytem mała nieprzyjemność; wpadł w zasadzkę, i to dość silną, skoro oprócz czterech batalionów tureckiej piechoty były w niej także i baterje. Zasadzkę tę „odkrył” Szeremetiew podczas swego odwrotu; widać z tego, że nie udało mu się pójść naprzód, a odwrót zamykały mu owe cztery bataliony z baterjami. Cuda, w biuletynie opisane, są bardzo wielkie; Szeremetiew uszedł z zasadzki, baterjami uzbrojonej, nie straciwszy ani jednego zabitego, a między dziesięciu ranymi opłakuje także jednego kozackiego konia.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

B u k a r e s z t d. 11. maja w nocy. Największy monitor turecki pod Brailę zbliżając się o 3. godzinie po południu, ustawił się za wyspą Ghilacet i ostrzeliwał miasto. Moskałe z brzegu i z bulwaru nad Dunajem odpowiadali najpierw lżejszą artylerją, lecz nie trafiali. Lecz później odsłoniłli zamaskowane winnicami, na wzgórzach nad miastem ustawione baterje dział ciężkiego wagomiaru, i rozpoczęli z nich ogień, który trwał godzinę. Dwa granaty wpadły do kotła parowego, który pękając udzielił ognia prochowi. Monitor wyleciał w powietrze. Dwieście żołnierzy osady monitora utopiło się. Retmani uratowani.

(Dwiestu osady na monitorze dunajskim być nie mogło. Osada monitora najwięcej liczy 50 ludzi; pr. r.)

Londyn d. 12. maja. Na Kaukazie powstanie się wzmagają. Z Orla, Kurska i Tuli wszystko wojsko wysłano na Kaukaz.

Bukareszt d. 12. maja. Od jutra główna kwatera moskiewska będzie w Plojeszti.

Bukareszt dnia 12. maja. Na nocnym posiedzeniu po rozprawach nad interpelacją Stolojanusa co do kroków przeciw bombardowaniu tureckiemu miejscowości rumuńskich, Izba przyjęła 58 głosami przeciw 29 następujący porządek dzienny: „Widząc iż Turcja zaczęła postępowaniem zerwać węzły, wiążące Rumunię z Turcją, i konstatując iż Turcja rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie przeciw Rumunii a rumuńskie działa już odpowiadają na tureckie wypowiedzenie wojny, Izba opiera się na poczuciu sprawiedliwości mocarstw gwarancyjnych, które traktatem paryskim zastrzegły polityczny rozwój Rumunii, i upoważnia rząd, do podjęcia wszelkich kroków, zabezpieczających byt Rumunii i pozwalających jej zająć po przywróceniu pokoju dobrze określone stanowisko polityczne, któreby jej, wolnej od wszelkiej zawisłości, dało możność spełnienia swej misji politycznej na Wschodzie.

(Jest to więc upoważnienie dla rządu, wypowiedzenia wojny Turcji a ogłoszenia niepodległości Rumunii. P. r.)

Wiedeń dnia 12. maja. Tu i w Peszcie ogłoszono ministerjalne rozporządzenie, ogłaszające zasady, podług których władze i obywatele Austro-Węgier mają co do handlu i żeglugi postępować podczas turecko-moskiewskiej wojny.

Rzym dnia 12. maja. „Italie“ donosi, że Corti dziś lub jutro udaje się na swą posadę ambasadora do Konstantynopola.

Petersburg dnia 12. maja. Ministerstwo marynarki konstatuje, iż turecka blokada na Czarnem morzu nie jest istotną.

(tj. że nie jest dostateczną ilością okrętów wykonywana, w jakim to razie podług umowy międzynarodowej niema być przez neutralne mocarstwa jako blokada uznana. Moskwa widocznie chce takie nieuznanie prowokować; p. r.)

Jenerał Tergukassow obsadził dnia 8. maja Diaddin bez walki. Ludność przyjęła go przyjaźnie.

Bukareszt 12. maja. W rozprawach nad interpelacją Stolojanusa oświadczył Kogolniczanu, że Turcja sama zerwała z Rumunią i wypowiedziała jej wojnę, zrywając stosunki dyplomatyczne.

(Ależ pierwszej Rumunia zawarła konwencję

z Moskwą, co było zerwaniem z Turcją najjaśniejszem; p. r.)

Zaproponowano dwa porządki dzienne: pierwszy wypowiadał, że gdy węzły między Rumunią a Turcją są zerwane, Rumunia staje się samowładnym panem swych losów. Drugi podał poprzedni telegram.

Przy rozpoczęciu w nocy przerwane posiedzenia, oświadczył Jonesco: Rumunia nie ma pieniędzy, nie ma armii gotowej i nie ma sprzymierzeńców, bo przecież Moskale nie może uważać za sprzymierzeńców nie potrzeba więc wypowiadać wojny.

Minister Bratiano odpowiedział, że Rumunia udawała się do mocarstw ale nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Opuszczona, musi tylko na własne siły liczyć. Ma ona dobrą armię i dobrych oficerów i może dowieść swej żywotności; musi się bronić, skoro Turcja wypowiedziała wojnę.

Poczem przyjęto w pierwszym telegramie podany porządek dzienny.

Telegramy innych pism.

Tyflis d. 9. maja. Przednie strażę korpusu erywańskiego doszły do Buszek (dwie mile na północ od Hamur), i w celu rekognoskowania wysłały oddziały kawalerji ku Kagisman. W powiatach Karsu, Bajazetu i Kagismanu zaprowadzono już moskiewską administrację.

Petersburg d. 10. maja. Tutejsza giełda ofiarowała 60.000 rubli na cele wojenne. Dalszy korpus gwardji odesłano nad Dunaj. Armia południowa zostanie znacznie wzmocniona.

Petersburg d. 10. maja. Rokowania z francusko-niemieckim consorcium o pożyczkę 15 milionów funtów szterlingów bliskie ukończenia. Syndykat wypłaci rządowi w maju pięć, w sierpniu pięć, a ostatnie pięć milionów w październiku.

Konstantynopol d. 10. maja. Sułtan wyjeżdża w tych dniach do Szumli. Podczas jego nieobecności, rządzić będzie Rada ministrów za szczególnem umocowaniem Abdul-Hamida.

Bukareszt d. 10. maja. Książę Karol poddał się o tyle pod moskiewską komendę, iż zobowiązał się do postępowania zgodnie z zamiarami głównej kwatery. Wypowiedzenie wojny Porcie ma nastąpić 13. maja.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEŃ 11. maja 1877.

godzina 10 minut 42. przed południem.

Akcje kred.	135.50.	Anglo-austr.	65.—
Kolei Kar. Lud.	199.—.	Kolej połud.	—.—
Napoleonodor	10.34.	Uspособienie,	dość stałe.